8. VIII. 1967

Kochana Nel,

W moim telegramie No 2 (z 30 lub 31.VII) zakończyłem słowami "details by mail", i wysłałem Ci list z detalami 31 VII lub 1. VIII. Tymczasem w Twoim liście z 1. VIII dziwisz się że nie podałem detali. Niepokoi mnie czy otrzymałaś mój list z detalami? Bo nie miałem od Ciebie wiadomości po tym jednym liście. Proszę Cię zaraz daj mi znać.

Jutro (środa) ma wrócić do domu. Ale to będą czasy wielkiej niewygody dla Wa, tak jest osłabiona że ledwo może dojść z pomocą cudzerku albo moją. Na szczęście jestem na wakacjach po skończeniu kursu letniego więc będę na usługi każdej chwili, włącznie z gotowaniem (możesz sobie wyobrazić mój kunszt kulinarny?).

Sutkowski miał tylko "general supervision" że tak powiem, doktorem aktywnym i gotowym na zawołanie jest Leonard Mennen, bardzo energiczny i znający się na rzeczy. Jemu zawdzięczamy ocalenie życia Wandki. Dotąd miała cudzerku 24 godz. na dobę, na 3 zmiany. Jak będzie po powrocie do domu Mennen zdecyduje. Ten wydatek na nurses

absolutnie by mnie zrujnował (#26.00 za 8 godzin, przez 2 tygodnie) gdyby nie pomoc finansowa syna Bronka.

Czy pisałem Ci że Bronek się żeni? Przemiła, ładna, łagodna w usposobieniu. Jeralyn Lebrun, z rodziny francusko-irlandskiej, podobno Vigée Lebrun jakaś jej krewna. Ślub 23.IX. Wybierałem się na ślub do NY, ale wobec choroby Wandki i kosztów muszę skasować te plany.

Kochana, wciąż nadaremnie Twego listu. Wiem że Wandka się ucieszy.

Ucałowania dla całej rodziny

Kochający

Wik